N^RO 8

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE.

Utile Dulci.

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO

we Środę dnia 5 Marca 1828 Roku.

I.

AXEL.

Powieść z woyny trzydziestoletniéy.

(z dzieł Wanderwelda).

Ciąg dalszy.

Rozdział trzeci.

Bronisława niespokoyna, w téy saméy sali, z któréy ieszcze rano przypatrywała się zręczności młodego koniuszego, oczekiwała skutku gniewu swoiego oyca, gdy ten wszedł z powagą, i biorąc ią za rękę, zaprowadził przed niezmierny portret naczelnika familii, który zdawał się spoglądać z gniewem na swoię wnuczkę przestępną.

—Czy znasz tę osobę? zapytał się wstrzymuiąc gniew swóy.

Bronisława przyzwyczaiona od samego dzieciństwa do posłuszeństwa, powtórzyła z niewinną prostotą, naukę tak często w nię wpaianą przez Talandra. To iest: rzekła drżącym głosem, Magnus Starschedel, głowa naszéy familii. Xiążę Rudolf Szwabski obdarzył go naszyynikiem rycerskim w woynie przeciw Cesarzowi Henrykowi IV. w Stronowie, blisko Mallerstaed w r. 1078 i poległ on w téy saméy woynie w bitwie zaszłéy pod Würtzburg w r. 1086 gdy iego odwaga zapewniła zwycięztwo.

— Jak ci się też zdaie, coby dziś zrobił ten sławny rycerz, gdyby się był tak iak ia znaydował po za szpalerem? zapytał się Baron Bronisławy stoiącéy z spuszczonemi w ziemię oczyma. Byłby mówił daléy starzec, którego gniew za wspomnieniem przodków coraz się bardziéy powiększał, byłby trupem położył koniuszego, a przestępną dziewczynę wsadził do wieży zamkowéy dopókiby nie zakopała swéy zbrodniczéy namiętności w murach klasztornych.

Młoda dziewczyna milczała ciągle.

— Bronisławo! Bronisławo! z żalem zawołał Baron, iakżem ci mógł dadź to imie! Powinienem cię był kazać ochrzcić Filipiną, co znaczy przyiaciółkę koni, iak mi to niegdyś Talander wytłómaczył; byłabyto przynaymniéy wymówka twych szlachetnych skłonności dla stayni!

Obrażona duma udzieliła siły Bronisławie; przerwała milczenie: godna iestem politowania móy oycze, ale nie wzgardy! odezwała się. Moie serce iest czyste i nie mam się czego sama przed sobą rumienić.

Gniew Barona rozjątrzony ieszcze tą niezwykłą śmiałością, byłby może przełamał wszelkie zapory, iakie mu oycowska miłość stawiała, gdy szczęściem dla biednéy dziewczyny, przerażaiący krzyk dał się słyszeć, i Talander zbladły i drżący wpadł do sali.

Boże ratuy nas! zawołał starzec. Ban-

da Kroatów pustoszy tę okolicę i może ieszcze przed nocą podstąpi pod mury zamku.

— To dobrze, Saxonia nie ma się czego obawiać woysk Jego Cesarskiéy Mości, rzekł stary Hrabia naprózno udaiąc spokoyność.

— Na twoie zdanie, Jaśnie Wielmożny Panie, nie mogę przystać, rzekł biedny nauczyciel drżąc cały. Mówią iuż o przymierzu Saxonii ze Szwecyą, a ieżeli Kroaci są tak straszliwemi przyiaciołmi, niech nas Bóg broni, aby nie przyszli iako nieprzyiaciele! Mówią, że bardzo pustoszą Państwa Ewangielickie.

Hrabia Starschedel usiadł osłabiony na krześle, a Bronisława załamuiąc ręce, prosiła gorąco Nieba o oddalenie nieszczęść grożących iéy oycu. W téy chwili Axel wszedł do sali; kołpak okrywał iego głowę, pałasz świetny błyszczał w iego ręce, żelazną rękawicą uzbroionéy, i nim stary Hrabia mógł wywrzeć na niego sprawiedliwy gniew swóy, zawołał: Kroaci zbliżaią się do zamku! Pana dobra, Pana życie i życie nadobnéy iego córki, są w niebezpieczeństwie, i dzielny odpór może was tylko ocalić. Gotuymy się więc do broni, gdyż wychowańcy Izolaniego nie znaią wcale przebaczenia, i nie oszczędzaią nawet tych, którzy się dobrowolnie poddaią!

— I ty o tém myślisz nieszczęśliwy! odpowiedział starzec przerażony. Jakież siły stawię przeciw całemu woysku. Ach! wszystko zginęło!

— W tenczas zginiemy, gdy sami ręce opuścimy, rzekł Axel. Ten zamek ma mury wysokie i głębokie rowy. Wezwałem pomocy z gminy; twoi lennicy są iuż pod bronią; ieżeli mnie usłuchasz, zabierzemy ich wszystkich z tém co maią naydroższego do zamku; będziemy się mogli bronić dopóki nam nie nadeydą posiłki.

Zdziwiony tym olbrzymim planem i uderzony rycerską odwagą swego giermka, starzec przestał mówić i nie mógł mu nic odpowiedzieć.

— Te środki radzi rozpacz, lecz istotnie ia nie widzę innych, rzekł poważny Talander.

— Lecz tym sposobem opieralibyśmy się woysku Cesarskiemu, rzekł Hrabia Starschedel wzdychaiąc.

— Distinguo, rzekł nauczyciel. Nie będziemy mieć do czynienia z woyskiem Cesarskiém; będziemy bronić po prostu naszych własności przeciw naiezdnikom pustoszącym kray ze wzgardą rozkazów naszego łaskawego Cesarza.

— Rozkaż tylko z balkonu, aby moi ludzie byli mi posłuszni, a za wszystko zaręczam.

Starschedel zapytuiącym wzrokiem spoyrzał na swoię wyrocznię. Talander skłonił głowę na znak potwierdzenia, a Baron poszedł ze swoim giermkiem na balkon, gdzie mu nadał głośno, lecz wahaiąc się, władzę, któréy się od swego Pana domagał. Radośny okrzyk młodzieży z całéy okolicy zgromadzonéy i niecierpliwie pragnącéy walczyć z nieprzyiacielem, odpowiedział na słowa starego Hrabi.

Bronisława z dumą przypatrywała się młodemu giermkowi, który pośpieszył pomiędzy lenników baronostwa, i przybieraiąc ton człowieka, który przez całe życie rozkazywał drugim, wyznaczył im rozmaite stanowiska i obowiązki, wydał polecenia aby umieszczono ludzi i konie ze wszech stron przybywaiących do zamku i wyszedł z małym orszakiem iezdnych, rozpoznać nieprzyiaciela. Tymczasem Hrabia drżącemi rękoma zakopywał w piwnicy swoie kleynoty, a Magister Talander oko wlepiwszy w długi teleskop ku niebu wymierzony, iuż ruszał głową z miną zasmuconą, iuż ią z zadowoleniem podnosił; porównywał obroty gwiazd z liniami, kołami i cyfra-

mi licznie nakreślonemi na wielkim stole miedzianym i w tak głębokich zatapiał się abstrakcyach, że pot wielkiemi kroplami z twarzy iego spływał. Oddział pod dowództwem Axela późno w noc powrócił. Na odgłos bębnów zgromadziła się załoga na dziedzińcu zamkowym, i Axel w te słowa odezwał się do nich:

Przyiaciele! Kroaci weszli do miasta, nie można spodziewać się żadnego miłosierdzia od tych rozbóyników, będą tu zabiiać i palić iak wszędzie podobnież postępowali. Ale bezpieczni będziemy za temi mury, dopóty, dopóki okażecie, że iesteście mężami. Pomniycie, że będziecie walczyć za waszego dobrego Pana i za iego zacną córkę, za czystą naukę Ewangelii, za siwe włosy starego Magistra, za wasze dzieci, za wasz honór i za was samych; i cóż więcéy mówić potrzeba? Zawołaycie więc razem zemną: Niechay żyie święta Ewangelia i Elektór Saski! Okrzyk woienny powtórzyli natychmiast wszyscy lennicy; lecz niektórzy uczuli, że ich głos mimowolnie kona w ich piersiach, gdy usłyszeli trąby Kroatów, odzywaiące się z pośród ich rycerskiego chóru.

— Na wasze stanowiska! zawołał piorunuiącym głosem, podjechawszy pod most zwodzony, obeyrzał, czyli iest gruntownie umocowany, a potém zsiadłszy z konia, wszedł na wały, aby zobaczyć co się dzieie w okolicy.

Wielka wrzawa rozlegała się w miasteczku; nieprzyiaciel rozbiegał się po wszystkich domach, szukaiąc żywności lub tych, którzyby iéy dostarczyć mogli; a znayduiąc wszystkie domy opuszczone, mścił się z wściekłością, niszczył sprzęty, drzwi i okna. Nareście oddział iazdy uzbroionéy pochodniami, odłączył się od nich i podstąpił pod zamek. — Trębacz iadący na czele, zatrzymał się przed mostem zwodzonym i trzy razy zatrąbił wzywaiąc załogę do poddania fortecy. Axel odpowiedział mu wzaiemném uderzeniem w trąby i zapytał się podług zwyczaiu woiennego o powód iego przybycia.

— Spuścić nayprzód most, zawołał złą niemczyzną, na wpół-piiany Kapitan Kroatów; zobaczycie potém czego chcemy.

— Okażcie nam rozkazy Ngo Cesarza i naszego Elektora upoważniaiące was do zaięcia tego zamku, a most natychmiast spadnie, skromnie odpowiedział Axel.

Kapitan wściekłością zdjęty, porwawszy pistolet, strzelił do młodego giermka. Axel nie był ugodzony, a nawzaiem kula z iego muszkietu przeszyła czerwoną wełnianą czapkę Kroata.

— To tylko dla tego, abyś się nauczył praw woyny; dowiedz się, że pośród negocyacyi strzelać nie wolno. To małe ostrzeżenie, powinno ci wystarczyć, lecz ieżeli się czémprędzéy nie oddalisz, dam ci inne, o którém dłużéy pamiętać będziesz.

Kapitan przeklinaiąc spiął konia ostrogami i iak szalony powrócił do swoich. Axel zszedł z wałów, a zchodząc, spostrzegł piękną Bronisławę, bladą i niewzruszoną iak posąg alabastru.

—Na imie Boskie zacna Panno! zawołał co robisz na wałach? To mieysce nieprzystoi dla młodéy dziewicy.

—Słyszałam dwa wystrzały, rzekła dziewica ciężko oddychaiąc, rozumiałam żeś iest w niebezpieczeństwie.

— O! zacna przyiaciółko, rzekł Axel rozrzewniony; czyliż cała krew moia zdoła odpłacić tę troskliwość? a z uszanowaniem odprowadziwszy ią do Pani Gundchen, zalecił iéy, aby nie dozwoliła swoiéy Pani zbliżać do wałów. Czémprędzéy powrócił na swoie stanowisko, gdzie słyszano iuż tentent koni Kroatów rozlegaiący się po równinach wśród nocy i co chwila zbliżaiących się do zamku.

Nagle miasteczko stanęło w płomieniach, a przy ich świetle uyrzano roty Kroatów otaczaiące zamek, na który uderzyli niezwłocznie, lecz załoga oświe-

)(

cona blaskiem kirysów, bezustanku strzelała do nieprzyiacioł i przerzadzała ich roty. Axel wszędzie był obecnym. A gdy tu i owdzie niektórzy z Kroatów przystawiali drabiny, naypierwszy młody giermek uderzał ich rękoieścią szabli i drabinę wraz z ludźmi w rowy obalał.— Ta okropna walka trwała przeszło godzinę, nareście nieprzyiaciel ustąpił zagrążaiąc nowym sturmem o wschodzie słońca.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

II.
JLIADA i ODYSSEA.

Wyciąg z tomu 3go dzieła o Religii, uważanéy w iéy źrzódle, kształcie i rozwinięciu, przez P. Benjamin Constant. *Paryż etc* 1827.

(z Dziennika Biblioteka Powszechna.)

(Dokończenie.)

Zapytania wypływaiące z uwag powyżéy przytoczonych.

»Czyż na te wszystkie różnice dostatecznie odpowiada mniemanie Longina, który przypuszcza, że autor Jliady, pisał ią w młodości lub też w saméy dobie wieku, Odysseę zaś ułożył przy schyłku dni swoich? Nam się to nie zdaie. Nie idzie tu weale w obecném zapytaniu o większą lub mnieyszą śmiałość pomysłu, o świetność barw: idzie tu o przeciwuą zasadę w całym układzie obydwóch epopej, względnie religii, obyczaiów, zwyczaiów, stanu niewiast, życia obywatelskiego a nawet i politycznego.»

»Nikt czy młody czy stary, nie zrzuca z siebie iarzma swoiego wieku. Kiedy ten wiek czyni postępy, piszący naśladuią przeszłość, ale nie są iéy duchem ożywieni. Znaiomość pomników, mniemań starożytnych, należy do erudycyi, erudycya może nas oświecić, ale nie natchnąć, dostarcza nam rozwinięć mniey lub więcéy szczęśliwych, przybliżeń mniéy lub więcéy zręcznych, zastósowań, sprzeczności, lecz wszystko przeięte iest duchem czasu i obyczaiów współczesnych.— Przypatrzmy się Wirgilemu, przeiął się duchem Homera, obzmaymił się z podaniami Etrusków, z tém wszystkiem nie iest ani Grekiem ani Toskańczykiem, iest to Rzymianin, dworak Augusta. Możemy śmiało powiedzieć, że równie Homer Odyssei nie mógł ułożyć Jliady, iak Hebrayczyk z Alexandryi nie mógł był napisać psalmów albo księgi Joba?

»Musimy więc poświęcić kilka kart rozbiorowi innego przypuszczenia. Mimo naszych us... wań ustęp ten wydawać się może będzie zbyt długim; lecz poemata przyznawane Homerowi są iedynemi pomnikami historycznemi, na które się powołać można. Wszyscy poeci piszący w czasie posuniętéy oświaty, piszą aby uczynić wrażenie. Znaią upodobanie swoiego wieku; maią przed sobą skarby przeszłości; korzystaią z nich przyzwoicie, i stósownie do celu, iaki sobie zakładaią. Naywiernieysi przestaią na upięknieniu obyczaiów, które opisuią. Lecz upiększanie to zdziera piętno przyrodzone. Odgadnienie więc wieku ich dzieł należy do zadań saméy literatury. Odgadnienie to rzuca światło na stan ówczesny nauk, ale nie na prawdziwość ich obrazów, ieżeli mówią nie o swoim wieku. Umieśćmy Eneidę sto lat wprzód, albo sto lat późniéy po iey rzeczywistéy epoce, a wyobrażenia nasze co do zasługi naukowéy owego wieku będą zmienione, przekonamy się wtedy, że w Eneidzie nie należy

szukać obrazu Troian. Nie tak się rzecz dzieie w utworach Homerowskich. Jliada wystawia nam dokładnie obyczaie takiego ludu, iakim byli Grecy współcześni woynie Troiańskiéy; lecz skoro nam Odyssea przedstawia szczegóły wcale innego rodzaiu, choćbyśmy i przypuścili, że te dzieła pisane są w iednym czasie, albo tylko kilkunastu laty przedzielone, wiarogodność obydwu staie się podeyrzaną. Data więc poematów Homerowskich nie tylko iest ważną pod względem krytyki, ale wiele stanowiącą co do dzieiów rodzaiu ludzkiego.

Układ Odyssei, a zatém i iéy Mitologiia iest z późniéyszéy Epoki niż układ i Mitologia Jliady.

„Gdyby dowiedzioném było że Jliada i Odyssea nie są tego samego autora; lecz przeciwnie że Odyssea iest z wieku późnieyszego i Epoki bardziéy oświeconéy iak Jliada, wszystkie różnice, któreśmy wyłożyli w roździale poprzedzaiącym łatwoby się dały wytłumaczyć. Zobaczmy przeto czyli pomniki albo pisarze starożytności mogą zbić to mniemanie. „Zważmy teraz, że to mniemanie nieiest wcale świeżém. Autentyczność poematów, Homerowi przypisywanych, wydawała się wątpliwa uczonym wszystkich wieków.

„Rozwiązanie tego zagadnienia chciano zawisłem uczynić od zapytania ieszcze ciemnieyszego, to iest czyli za czasów Homera sztuka pisania była iuż w używaniu.

„Na zaprzeczenie tego wiele iest podobieństwa do prawdy. Lecz chociażby na zapytanie dano odpowiedź twierdzącą, niebyłoby to zadnym dowodem za autentycznoscią tych poematów.

„Naprzód również byłoby rzeczą wątpliwą czyli ich autor sam ie napisał. Któż nie poymuie trudności, iakie musiały towarzyszyć upowszechnieniu pisma, albo iakie zrządzał brak materyałów piśmiennych? Jakiż przeciąg czasu musiał upłynąć między kilku napisami niezgrabnie na kamieniu lub miedzi wyrytemi a wydawaniem dzieł znacznéy obiętości?„

„U wszystkich ludów iest pewien czyn, iak uważa ieden z uczonych, wskazuiący epokę, w któréy sztuka pisania upowszechnia się, a tym czynem iest pisanie dzieł mową niewiązaną. Dopóki tych dzieł nie ma, iest to oczywisty dowód, małego używania pisma i braku materyałów piśmiennych. Wiersze łatwiéy można zatrzymać w pamięci lub wyryć na kruszczu. Proza bezpośrednio powstaie z tego, że ludzie mogą dla zapewnienia trwałości swoim dziełom, użyć innych środków a nie saméy pamięci: pierwsi więc prozaiści, iako to: Ferecides, Kadmus z Miletu, Hellanicus, są daleko późnieyszymi niż Homer, gdyż są z wieku Pizystrata. „

„Może więc te dwie epopeie Homera przey długi przeciąg czasu przechodziły tylko z ust do ust. Pamięć iest władzą, która kiedy tego potrzeba do zadziwienia doskonalić się może, i nadzwyczay prędko słabieie, kiedy iest mniéy przydatną.

„Przykład Bardów, Skaldów, Druidów, poetów Kaledońskich, nakoniec improwizatorów włoskich, nie pozwala tego twierdzenia wątpliwości poddawać. Podania skandynawskie, które nam dochowały powieści tak obszernych, iż niemi, gdy sztuka pisania rozkrzewioną została w Skandynawii, napełniano Xięgo-zbiory, ułat.

wiaią nam poięcie zachowania ustnego poematów Homera.„

„Cała historya północy, mówi Bobin, zamkniętą była w poematach nie pisanych. Nasze życie towarzyskie, uważa P. Bonstetten, wprawia władze w takie roztargnienie, iż nie mamy należytego wyobrażenia o tych na pół dzikich ludziach, którzy nie będąc niczem zaięci, zakładali całą chwałę na głoszeniu w wierszach czynów woiennych swych przodków.„

»To tylko pewna, że aż do czasów Pizystrata ułomki dzieł Homera śpiewane bywały oddzielnie przez rapsodów na placach publicznych. Pizystrat pierwszy ie kazał pozbierać i uporządkować iak mu się zdawało nayprzyzwoiciéy. Podobnie Karol W, kazał zebrać starożytne poezye germańskie, które przez ustne podania doszły aż do niego, Podobnie i Arabowie około wieku siódmego utworzyli zbiory tak nazwanych Diwanów, czyli niepisanych poezyi z czasów poprzednich. Późniéy Makferson zgromadził pieśni rozproszone pod imieniem syna Fingala.»

»Lecz nie mogliż ci rapsodowie, którzy przez kilka pokoleń śpiewali ułomkami poemata Homera, pomięszać w nich porządku, skazić textu, przez wcielanie dodatków rozmaitych innych autorów? Przyiaciele Pizystrata tworząc całość z tych cząstek rozproszonych, nie czyniliż wyboru pomiędzy niemi? Nie szykowaliż ich i nie poprawiali podług swego widzi mi się? W liczbie przyiacioł Pizystrata, który się na nich bez wątpienia spuszczał w poszukiwaniach naukowych, gdyż sam był aż nadto zaięty piastowaniem władzy naywyższéy, w liczbie tych przyiacioł, mówię, znayduiemy Anomakryta z Aten, który wkrótce potem był ukarany za porobienie w dziełach Orfeusza i Muzeusza długich i częstych dodatków. Ten Anomakryt mógł należeć do układu Jliady i mógł sobie równie z nią postąpić iak z dziełami Orfeusza i Muzeusza. Któż wie ile razy powtarzano to nicowanie całkowicie lub cząstkowo, od czasów Pizystrata aż do Ptolomeuszów?»

»Na zbicie tego twierdzenia, że Odyssea lub Jliada została nie mówię całkiem złożoną z ułomków przypadkiem zebranych, lecz znacznie niemi powiększoną, przytacza wielu iednostayność stylu i barw poetycznych, lecz styl wszystkich poematów greckich epicznych iest sobie podobny, równie iak ich dyalekt. Styl Hezyoda, styl Batrachomiomachii, styl Kwintusa ze Smirny, mało co odmienny od stylu Homera: wyższość tylko tego ostatniego znamionuie moc pomysłów, żywość nie wyczerpanéy wyobraźni, a te dwa przymioty przewyższaią niemal wszystkie zalety stylu.»

»Ta zgodność w sposobie wyrażenia się iest znamieniem epoki społeczności, w któréy poemata Homerowskie zostały ułożone. Gdy czytamy śpiewy Ossyana, uderza nas ich iednostayność, a przecież Ossyan nie sam tylko zapewne był bardem. Właściwy charakter pisarzów bardzo się późno dopiero odkrywa. Tak długo iak umysł ludzki walczy że tak powiem, z barbarzyństwem, każdy styl ma iakieś podobieństwo do drugiego. Jak w tém tak tak i we wszystkiem innem ostateczności się stykaią. Brak oświaty nadaie wszystkim indywiduom barwę niemal iednakową. Oświata z postępem czasu rozwiia różnice, lecz za wygórowaniem oświaty te różnice znikaią na nowo. To tylko co było w pierwszym przypadku skutkiem naturalnym okoliczności społecznych, iest w drugim przypadku skutkiem naśladownictwa rozmyślnego, a to co było iednozgodnością staie się monotonią.

«Do tych uwag możnaby dodać inne, wyciągnięte z naszey niewiadomości o ży-

ciu Homera. To co nam opowiadaią o błąkaniu się iego z iednego mieysca na drugie, niezgadza się wcale z epoką, w któréy go umieszczamy. Poemata homerowskie nie maluią nam bardów w takiém poniżeniu. To poniżenie mogło tylko nastąpić w skutku upadku monarchii greckich. W czasach woiowniczych i barbarzyńskich, iako to w wiekach bohaterskich Grecyi, poeci mieli zawsze iak naywiększe poważanie u ludów i u Królów; znayduiemy tego dowody we wszystkich pomnikach Skandynawów, którzy z wielu względów podobni byli do Greków. Lecz w miarę tego iak oświata postępuie, byt poetów traci na swoiéy ważności, gdyż życie ludzkie staie się trudnieyszem, a wyobrażenia użyteczne biorą przewagę. Czuią sami i opłakuią swóy upadek. Gdybyśmy przypuścili, że Homer rzeczywiście istniał, niepodobieństwem byłoby wytłómaczyć dlaczego on mówiąc o rapsodach swoich poprzednikach, tak dobrze wszędzie przyymowanych, o sobie nic nie wspomniał.

«Nie. Slepy traf nie utworzył przedziału między dwoma cywilizacyami, nie utworzył człowieka zdolnego opisać tę, któréy nie było, i tę która powstać miała. Homer iest to imię rodzaiowe, iak Herkules lub Buddha.

«Poemata homerowskie są dziełem kilku bardów, z których każdy swóy wiek malował. Dwa albo trzy poemata pierwotne mogły się wznieść i służyć za punkt środkowy, lecz poemata te doznały wielu przemian; do nich następnie przyłączyło się wiele ustępów; powcielano w każden z nich części obce; datę tych części, tych ustępów i obudwóch poematów można tylko przez dowody moralne oznaczyć; pomiędzy temi dowodami znayduiemy całkiem niezbite co do istotnych różnic zachodzących pomiędzy Iliadą a Odysseą, a ponieważ te różnice nie dały by się w żaden sposób wytłomaczyć, gdybyśmy obydwa te dzieła iednemu autorowi przypisywać i do iednego wieku odnosić chcieli, trzeba ie uznać za płody dwóch wieków i dwóch różnych autorów. Nie zdaie nam się więc, aby mitologia Odyssei miała się sprzeciwiać obrazowi, iakiśmy skreślili o pierwszym politeizmie Greków. Mitologia bowiem Odyssei należy do świeższey epoki niżeli politeizm.

«W ogólności w poematach homerowskich potrzeba rozróżnić trzy gatunki mitologii.

«Spostrzegamy na samprzód mitologią gminną, taką iaką musiał mieć lud wychodzący z fetyszyzmu. Mitologia ta iest w naywiększey części mitologią Iliady, a nadewszystko pierwszych 18 ksiąg, które obeymuią i uzupełniaią akcyą główną. Znayduiemy potém też samę mitologią, lecz udoskonaloną, kiedy iuż religia znacznie postąpiła i połączyła się z moralnością; panuie ona w Odyssei; lecz trzy księgi, w których Ulisses opowiada swoie przypadki, oddzielaią się od téy mitologii i należą raczey do mitologii Iliady. Opisanie stanu zmarłych nie ma naymnieyszego stosunku z religią, która do swéy wiary i przepisów przypuściła moralność. Z drugiéy strony, dwudziesta czwarta księga Iliady, od wielu krytyków uważana za podłożoną, a w któréy 30 ostatnich wierszy iest istotnie niegodnych poezyi homerowskiéy, zdaie się należeć do mitologii Odyssei. Są w niéy o godności bogów wyobrażenia nie daiące się w żaden sposób pogodzić z poprzedniem ich postępowaniem. Merkuryusz opuszcza Pryama przy wniyściu do namiotu Achillesa i oświadcza mu, że byłoby wcale nieprzyzwoicie, aby się bogowie zbyt wyraźnie mięszali do spraw ludzkich. Ta wymówka sprzeciwia się zwykłemu postępowaniu tych samych bóstw, które w tysiącznych mieyscach nie

maią sobie za poniżenie mięszać się do walki, bronić lub oszukiwać śmiertelnych. Tu musimy uważać postęp w wyobrażeniach religiynych, i wzrost godności boskiéy. Pryam mówi do Achillesa: «Szanuy bogów i miéy litość nademną» są to wyrazy Odyssei raczey iak Jliady.

«Możnaby wierzyć, że kiedy postęp cywilizacyi ułagodził umysły Greków, uczuli oni potrzebę wystawiania Achillesa w powabnieyszych barwach od tych, które odznaczaią wiele poprzednich iego czynów, a to dla zachowania w nim narodowego bohatyra. Ztąd owa iego powolna bogoboyność, i zwrót ciała Hektora iego oycu.

«Są nakoniec w Homerze ślady trzeciéy mitologii, a ta iest kosmogoniczna i allegoryczna, i zależy na taiemniczém uosobistnianiu sił przyrodzenia. Ta mitologia nie iest wcale iedney natury z dwoma wspomnionemi, które są iedną mitologią w dwóch różnych epokach. Zdaie się bydź przeniesioną zupełnie z obcey ziemi, skutkiem stosunków Grecyi z Egiptem i Fenicyą. Daie ona się spostrzegać szczególniéy w 22 księdze Iliady, w walce bogów, w bayce o Bryareiu niezgodnéy z tém, co Homer mówi gdzieindziéy o potędze Jowisza: w przemianie Proteusza, którą Diodor ogłasza za kopią przemiany iakiegoś bożka egipskiego, w związku małżeńskim Jowisza z Junoną, który Diodor uważa za część kosmogonii Egiptu; nakoniec w wyspie którą zamieszkuie Eol z swoiemi synami i córkami w liczbie 12: lecz ta trzecia mitologia iest prawie tylko tu i owdzie rozrzucona w poematach Homera.

«Udzielamy wreszcie naszych wniosków tym, którzy maią zwyczay i upodobanie zastanawiać się nad tego rodzaiu przedmiotami. Zdaie się iżeśmy dowiedli, tego, na czém nam naywięcéy zależy, że są istotne różnice pomiędzy religią Iliady a religią Odyssei, i że te dwa poemata nie mogą bydź odnoszone do iednego czasu, ani przypisywane iednemu autorowi.

„Może nas kto zapyta dlaczegośmy czasem wspierali nasze twierdzenia o politeizmie pierwiastkowym, na wyciągach z Odyssei, skoro poemat ten należy podług nas do epoki bliższey politeizmu? Dla tego odpowiadamy, że w niektórych mieyscach z Odyssei dostrzegliśmy tych samych mniemań, któreśmy znalezli w Iliadzie, a ztąd wnieśliśmy, że kilka ułomków tego ostatniégo dzieła wcisnęło się do pierwszego. Przeciwnie, gdybyśmy napotkali mniemania różne między sobą, ponieważ te mniemania były zawsze w znaczeniu postępuiącem, wzięliśmy ie za skutki czasu i konieczne rozwiianie się wyobrażeń. Kiedy znachodzimy w iakim poecie dwa zdania przeciwne sobie, ztąd nie wypływa, aby miały razem istnieć; ztąd tylko pokazuie się, że poeta z kolei użył raz iednego a drugi raz drugiego, podług tego iak się stosowały do skutku iaki chciał zdziałać, i iakiéy mu dostarczały piękności. Lecz kiedy w długim poemacie, iakim iest Iliada, obeymuiącym prawie wszystkie części istnienia ludzkiego, napotykamy tylko iednę naukę, ścisłą i iednostayną, zaprzeczoną iedynie w kilku krótkich szczegółach, widoczną iest rzeczą, że takie mniemanie panowało w epoce przez autora opisanéy. To, czego poeta nie mówi, może bydź w téy mierze silnieyszym dowodem od tego, co mówi. W rzeczy saméy chronologiczny dowód za twierdzeniem, nie iest czasem tak silny iak dowód na zaprzeczenie.

„Jliada i Odyssea są z dwóch epok różnych. W przeciągu czasu oddzielaiącym ie zmienił się stan towarzyski, obyczaie się złagodziły, wiadomości wzrosły; a z tego powodu i mitologia musiała się zmienić. Zarzuty które się zdawały obalać nasz system, popieraią go. Postać religii, którą nadała Grekom cywilizacya wojenna i surowa, nie mogła bydź dostateczną ich potomkom, mniéy wprawdzie wojowniczym, lecz za to oświeceńszym. Uczucie religiyne wzmagało się wciąż, powiększyło się, doskonaliło swą postać; i tym sposobem ustalił się stosunek między tą postacią religiyną a nowym stanem towarzyskim."